Nr. 95 | Kraków, piątek 26 kwietnia 1929 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 326
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Ku zgodzie narodów

Jutro zjadą do Krakowa przedstawiciele pacyfizmu niemieckiego: poseł socjalistyczny tow. **Herman Fleissner**, wybitny spółdzielca drezdeński, oraz były generał niemiecki **von Schöneich**, człowiek tembardziej nienawistny nacjonalistom, że wyszedł z kasty wojskowej, że stał się gorliwym republikaninem i jednym z najczynniejszych pacyfistów i jest obecnie prezesem niemieckiego towarzystwa przyjaciół pokoju. Koreferentami obu gości mają być ze strony Polski: tow. poseł dr **Pragier** i b. minister ob. **St. Thugutt**.

* * *

Przed laty straszono Europę **„żółtem niebezpieczeństwem"**. Zapowiadano, że ze wschodnich krańców Azji spłyną w przyszłości może niedalekiej — nieprzejrzane masy skośnookie, chińskie ze swych ziem, nabrzmiałych przeludnieniem i zaleją Europę, która je spoufaliła ze swoją bronią, wyszkoliła swoimi instruktorami... Ci pohańcy zagrażają chrześcijańskiej kulturze europejskiej...

Dziś pomimo tego, że ta chrześcijańska Europa sama potrafiła krwią zalać i zwałami trupów pokryć swe pola podczas wojny światowej, zniszczyć mnóstwo najwspanialszych zabytków swej kultury, zrujnować samą siebie ekonomicznie — dziś jednak, powtarzamy, w dalszym ciągu trwoży się ona widmem nowych zniszczeń, nowych wielomiljonowych mogił.

„Żółte niebezpieczeństwo" nie ukazuje się jej powrotnie w masce chińskiej. Przeraża ono raczej znakiem **żółtego krzyża**, pod którem kryje się jeden ze strasznych **gazów trujących...** Fosgenicznej Europy nie potrzeba straszyć grozą mongolskich najazdów! Samostarczalną okazała się na punkcie pogrążania się w odmęt katastrof!

W tych warunkach każda inicjatywa, zmierzająca do tego, ażeby szerzyć myśl pokojową, ażeby zbliżać do siebie te zwłaszcza narody, wśród których tlić się mogą, jak iskry w źle przygaszonem popielisku, różne urazy, rozdmuchiwane przez szowinistów — zasługuje na najżywsze poparcie. **Jak najwięcej potrzeba Pasteurów pacyfizmu — jak najwięcej szczepionek przeciwko nacjonalistycznemu ludowstrętowi.**

* * *

Różne odbywają się próby w tym kierunku...

Niedawno, gdyż podczas feryj świątecznych, — kiedy obawa przed roztopami wypłasza z Davos sfery bogate leczące się, lub bawiące w tem uzdrowisku szwajcarskiem — nastąpiła dziwna zmiana gości: inne twarze, inni ludzie... Z ich przyjazdem zmieniła się nawet zawartość witryn księgarskich: na miejscu poczytnych romansów, dogadzających różnym „dekobrystkom" pojawił się — rzecz niesłychana! — cały ładunek dzieł filozoficznych.

Oto komitet szwajcarski, pragnący pośredniczyć w zbliżeniu **Niemców i Francuzów**, zwrócił się do wybitnych profesorów — zwłaszcza z zakresu filozofji — reprezentujących naukę obu narodów z propozycją urządzenia wspólnych kursów dla uczniów, których sami wybiorą. Zapewniono im pobyt w tej miejscowości po cenach tak tanich, o jakich się nie śniło nawet filozofom. Przy jednym stole biesiadnym zasiadali do wspólnego obiadu profesorowie obu krajów, dysputując ze sobą naprzemian w języku niemieckim lub francuskim lub jakiemś skrzyżowaniem tych dwóch języków, od którego ścierpłaby skóra językoznawcom. — Ale czystym filozofom nie zamącało to humoru. Młodzież oczywiście zbliżyła się jeszcze łatwiej. Nie tylko na wykładach. Pomijając, że ma ona zawsze wspólną platformę sportów, posiada ona i wspólne zapasy wesołości i figlów.

Jak podaje sprawozdawca tygodnika „l'Europe Centrale", najlepsza komitywa zapanowała wśród studentów, gdy razem urządzili wieczór śmiechu, który obracał się głównie dokoła postaci ich mistrzów. Reszty dokonała atmosfera Szwajcarji... Nie mamy tu na myśli kryształowego górskiego powietrza Davos z jego 1500 metrami nad powierzchnią morza, lecz fakt, że goście w kraju, właśnie u skrzyżowania się trzech ras, jednak żyjących tam ze sobą w zgodzie — bez chęci wzajemnego wypierania się i krzywdzenia.

Więc wzajemna nienawiść nie jest czemś koniecznem, wrodzonem — jest zatruciem się szałem nacjonalistycznego szału.

* * *

Ostatni numer (8) warszawskiego **„Głosu Literackiego"** przynosi wiersz **Bohdana Pepłowskiego**, odznaczony nagrodą na turnieju poetyckim we Lwowie. Wiersz ten świadczy, że i Parnasowi polskiemu nie jest obcą groza na myśl o krwawem żniwie wojennem. Wiersz zatytułował poeta:

MIEDZYNARODOWY GRANAT

Śpiewam piosnkę żołnierzykom dzielnym
Śpiewam piosnkę o wojnie i błocie
O artylerji, która ogniem celnym
Po swojej własnej waliła piechocie.

Dobieram rymy tak proste jak mogę
Dla cię żołnierzyku, któryś był mi bratem;
Chcę ci powiedzieć, że widziałem nogę
Urwaną w boju rosyjskim granatem.

Chcę ci prócz tego powiedzieć osobno,
Że odwiedzając szeciny tobolskie
Widziałem nogę zupełnie podobną,
Urwaną w boju przez granaty polskie.

Dobieram myśli tak proste jak mogę
I męczon jestem zagadką pythyjską
Czy ruski granat urwał polską nogę
Czy polski urwał rosyjską...

Chcę ci powiedzieć, że tych nóg tysiące
Tańczą koło mnie jakby kłąb szatański,
Że zrywa myśli po mózgu płączące
Granat japoński i granat hiszpański.

Że wreszcie śni mi się czasami granat
Taki ogromny międzynarodowy
Co rwie nam z ciała wszystkie nogi naraz
I wszystkie naraz rozwala nam głowy...

A wtedy widzę przeraźliwie jasno
Przez krew co bucha parującą strugą
Tę artylerję co w piechotę własną
Wali z uporem, zawzięcie i długo.

Tobie żołnierzu, za męstwo w podzięce,
Wieszam jak order zasługi pod szyją
Twe własne nogi porwane i ręce
Przez artylerje wszystko jedno czyją.

Życie gospodarcze

W opinji publicznej i w zamierzeniach rządu życie gospodarcze zaczyna górować nad politycznem. Umilkły głosy zapowiadające, że pierwszem zadaniem rządu jest doprowadzenie do końca „rozgrywki" z Sejmem, a podnoszą się głosy, że rząd tak silnie jest absorbowany niepomyślnemi objawami w sytuacji gospodarczej, że tę przedewszystkiem wziął za przedmiot swych trosk i prac. Istotnie, mnożą się oznaki, że sytuacja gospodarcza staje się nietylko największą troską, ale i największem niebezpieczeństwem, które trzeba natychmiast silnie zażegnywać, jeżeli nie chce się z tego, co delikatnie nazywają „osłabieniem konjunktury" zrobić załamania się gospodarstwa społecznego.

Dziś stosunki stoją już tak, że nietylko „zła opozycja" widzi i głosi zupełne niepowodzenie „sanacji" na polu gospodarczem; dziś już i sfery rządzące i sfery urzędowe nie tają, że jest źle, dotychczas jednak nie zdecydowały się, jakie środki należy zaaplikować, aby chory organizm przywrócić do zdrowia. Dobre jednak i to, że uznaje się już chorobę, a ta w dalszym swym postępie zmusi odpowiedzialne czynniki do zastosowania nawet heroicznych, a temsamem bolesnych środków.

Mamy przed sobą wydany przez Bank gospodarstwa krajowego „Przegląd miesięczny" Nr. 4 za kwiecień br. W „Przeglądzie" tym omawiane jest w lapidarnych określeniach położenie gospodarcze w marcu br., z których podajemy kilka zwrotów:

„Cechą charakterystyczną (położenia rynku pieniężnego) był w dalszym ciągu dotkliwy brak pieniądza".

„Sytuacja rolnictwa... była nadal ciężka".

„W przemyśle włókienniczym fabryki łódzkie z powodu braku zbytu zmuszone były w dalszym ciągu ograniczać pracę".

„W licznych miejscowościach, jak w Białej, Białymstoku, Gdyni, Krakowie, Lublinie i Radomiu zaznaczyło się w porównaniu z miesiącem lutym dalsze pogorszenie".

„W Łodzi stopa procentowa w miesiącu sprawozdawczym wahała się od 1.8 do 3% w stosunku miesięcznym".

„Wypłacalność w marcu przedstawiała się niepomyślnie. W Banku Polskim odsetek protestowanych weksli wzrósł z 4.61% w lutym do 5.12% w marcu".

„Kursy polskich pożyczek państwowych na giełdzie nowojorskiej wykazywały w marcu spadek, niejednokrotnie dość znaczny".

Sądzimy, że dość tych cytatów, które wszystkie nastrojone są na nutę pesymistyczną — co w publikacji banku państwowego przemawia za siebie. Najbardziej rażąco brzmi ta nuta w stwierdzeniu (str. 10), że „trwający od listopada ub. r. wzrost liczby bezrobotnych osiągnął swój najwyższy poziom w dniu 9 marca — 183.940". Cyfra ta przemawia tak wyraźnie, że wobec niej bledną wszystkie zwroty, mówiące wszystko tymsamym językiem: źle jest. Prawda, że w następnych tygodniach bezrobocie trochę zmalało, ale wiemy przecież, że i obecnie jest silne i że nie będzie zasadniczej w niem poprawy, o ile — na co obecnie małe są widoki — ruch budowlany nie ożyje.

Nietylko jednak w urzędowej publikacji znajdujemy potwierdzenie faktu, że życie gospodarcze walczy z coraz większemi trudnościami, ale znajdujemy je i w wywodach przywódcy „Lewiatana" p. Andrzeja Wierzbickiego, który, mimo że przeszedł do „sanacji", musi dać wyraz prawdzie a to z tej racji, że przemysł, handel, rolnictwo i górnictwo — razem one tworzą „Lewiatan" — nie dadzą się wyprowadzić w pole żadnym upiększeniom i tuszowaniom, gdyż one stoją bezpośrednio w życiu gospodarczem. Na zebraniu „Lewiatana" w dniu 19 bm. wygłosił p. Wierzbicki referat, którego — pozostawiając na boku dyplomatyczne frazesy — nie powstydziłby się i najzatwardzialszy opozycjonista. Z mowy tej podajemy kilka cytatów:

„Mowca przytoczył szereg objawów świadczących o kończącej się konjunkturze zwyżkowej w całokształcie polskiego życia gospodarczego."

„Mowca wypowiedział się za ograniczeniem w przemyśle budżetów inwestycyjnych, za przystosowaniem produkcji do zmniejszonych możliwości zbytu na rynku wewnętrznym."

Rzecz charakterystyczna: w kilka dni później pojawiło się sprawozdanie doradcy finansowego p. Deweya za I kwartał br., w którem także jest mowa o konieczności znacznego zmniejszenia inwestycyj, rozumie się państwowych. Chodzi p. doradcy zapewne o wyczerpanie się przeznaczonego na inwestycje funduszu „F", utworzonego z pożyczki stabilizacyjnej, a którego — wobec braku nowych pożyczek — uzupełnić względnie nanowo utworzyć nie można. Każdy zrozumie, że ograniczenie inwestycyj prywatnych wedle p. Wierzbickiego i państwowych wedle p. Deweya oznacza dalsze ograniczenie pracy, ponowny wzrost bezrobocia i — jako naturalne następstwo — zmniejszenie się produkcji wskutek jeszcze silniejszego zmniejszenia się pojemności konsumcyjnej rynku wewnętrznego.

Można przyjąć jako pewnik, że jeżeli takie dwie potęgi, jakiemi u nas są amerykański doradca finansowy i głowa „Lewiatana", propagują coś, to życzenie ich zostanie spełnione. Początek zresztą już zrobiony: rząd ograniczył względnie zamknął kredyty budowlane, fabrykanci łódzcy ograniczyli czas pracy. Jeżeli tak dalej pójdzie w temsamem tempie, staniemy wobec nagiej katastrofy, a co będzie wtedy z wielkiemi planami czy celami rządu? Czy będzie można wśród ogólnej nędzy zacząć jakąś „rozgrywkę"?

POSEŁ MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

Rocznica wileńska

Wilno obchodziło w ubiegłą niedzielę dziesiątą rocznicę swego wyzwolenia z pod okupacji bolszewickiej. Niechże wolno będzie przy sposobności wspomnień rocznicowych zwrócić uwagę na rozwój polskiej myśli politycznej w stosunku do jednego z najtrudniejszych zagadnień Europy Wschodniej w stosunku do zagadnienia tak zw. „ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego".

Demokracja polska wyznawała na wiele lat przed wojną — niejako tradycyjnie, poczynając od testamentu powstania 1863 roku — **koncepcję federacji** Warszawy i Wilna. Tej koncepcji dała wyraz słynna ongiś odezwa „Unji Stronnictw Niepodległościowych" (PPS, Związek Chłopski i Zw. Patrjotów), wydana we wrześniu 1915 roku. — Obóz „orjentacji rosyjskiej" z natury rzeczy musiał przemilczeć sprawę „Ziem Wschodnich", bo idea „Zjednoczenia Polski" pod berłem monarchy rosyjskiego oznaczała sama przez się wyrzeczenie się przez Polaków wszelkiego wpływu na to, co się znajduje na wschód od Bugu.

W roku 1917 **prawica nacjonalistyczna** przyjęła — pozornie, jak wykazała przyszłość — hasło federacyjne. Ogłoszona w dniu 22 maja deklaracja wspólna narodowej demokracji, „realistów", Zjednoczenia Narodowego, „postępowców" i chrześcijańskiej demokracji brzmiała następująco:

> „Stronnictwa i kierunki polityczne... w imieniu Narodu Polskiego uznają prawo do niepodległego bytu państwowego dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego.
>
> Polska pragnie najgoręcej wzmocnienia tradycyjnego związku z niepodległem Wielkiem Księstwem Litewskiem...".

W roku 1919 prawica nacjonalistyczna **przekreśliła** oświadczenia powyższe, składane uroczyście „imieniem Narodu Polskiego", i wszczęła znaną gwałtowną walkę polityczną przeciwko „odezwie wileńskiej" Naczelnego Wodza, walkę w imię „**Inkorporacji**" Wileńszczyzny, zakończoną — w rezultacie — zwycięsko w roku 1921.

Na to zwycięstwo złożyło się mnóstwo okoliczności: i zmienne koleje wojny, i propaganda narodowo-demokratyczna w samym Wilnie, i nieprzejednana postawa Rządów Litewskich. „Inkorporacja" Wileńszczyzny nastąpiła, pozostawiając jednak dwie „otwarte rany" w polskiej polityce wschodniej: **stosunki polsko-litewskie i sprawę białoruską**.

Polska Partja Socjalistyczna podtrzymywała konsekwentnie **program federacyjny**, dopóki istniały możliwości objektywne jego realizacji; były chwile — w kwietniu i maju roku 1920 — kiedy zarysowały się szanse porozumienia naszego pod tym względem **z socjalną demokracją litewską**. Dzisiaj podniesienie do góry chorągwi federacyjnej prowadziłoby w praktyce **do polityki awanturnictwa wojennego. Socjalizm polski nie uznaje — w zgodzie z całą Międzynarodówką — wojny, jako środka rozwiązywania choćby nawet najbardziej palących zagadnień międzynarodowych.** — Nasz obecny plan polityczny w zakresie **problemu wileńskiego sprowadza się bowiem do porozumienia polsko-litewskiego i do demokratycznej polityki narodowościowej** wobec Białorusinów.

Z obu tych punktów widzenia tak samo, jak ze stanowiska **potrzeb gospodarczych** Ziemi Wileńskiej wydaje nam się koniecznym powrót do wysuwanego w okresie Sejmu Wileńskiego **programu autonomji**.

Autonomja Wileńszczyzny ułatwiłaby niezmiernie energiczniejszą pracę gospodarczą na jej terenie, ułatwiłaby radykalną przebudowę polskiej „polityki białoruskiej", umożliwiłaby wreszcie szukanie „**złotego mostu zgody**" z Litwą.

Nie potrzebujemy chyba dodawać, że ów „złoty most" wymaga uprzednio zwycięstwa demokracji i w Warszawie i w Kownie.

Trwać z obecnym stanem rzeczy na północno-wschodniej granicy Rzeczypospolitej można jeszcze czas długi; ale „trwać" — to nie znaczy „rozstrzygać" i „usuwać trudności".

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

„GŁOS LITERACKI". Jedno z najżywiej redagowanych naszych pism artystycznych „Głos Literacki" ogłosiło niedawno interesującą ankietę między czytelnikami na temat, jakie książki należy uznać za najlepsze i najgorsze wydawnictwo polskie w r. 1928. W wyniku tego pomysłowego plebiscytu uznano, iż najlepszą książką polską w r. 1928 jest „Fortuna Kasjera Śpiewankiewicza" **Andrzeja Struga**, najgorszą zaś „Wódz" Gustawa **Olechowskiego**; oprócz wymienionych najwięcej głosów skupiły — w grupie najlepszych: Słowacki Wołoszynowskiego, „Niedobra miłość" Nałkowskiej, „Oko w oko" Słonimskiego, „Mózg i płeć" Boya, i szereg innych.

PAMIĘTAJCIE O PIERWSZYM MAJA!

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

W bagnie „ugody"...

Pomocnicy faszyzmu z KPP — do walki z PPS!

Jak wiadomo, bolszewizm rosyjski a z nim cały „Komintern" wciąż, perjodycznie, — to grzęźnie, to „wyłazi" z jakiegoś „bagna okropnej herezji" — **trockizmu**, „**prawicowego niebezpieczeństwa**" itd. Poprostu z „Kominternu" zrobiło się jakieś „potworne" wężowisko, — wszyscy walczą ze wszystkimi. „Nasza" zaś KPP (komunizm polski) przoduje w tych „piekielnych" walkach wewnętrznych — przypomnijmy, co się działo na VI Kongresie „Kominternu", i jak tam „maglowano" KPP za całkowite wewnętrzne rozbicie.

Ale po VI kongresie zabrano się w Moskwie ostro do rozbitej KPP i nakazano najsurowiej — jedność i jeszcze raz jedność! Czy — tam do djabła! — ta KPP nie rozumie, na jak odpowiedzialnem stanowisku się znajduje, np. w razie wojny Polski z Bolszewją!

Wszystko więc zamilkło na rozkaz moskiewskiego „naczalstwa". Zdawało się, herezje już zanikły chwała Bogu.

Bierzemy tedy spokojnie do ręki Nr. 3 „**Czerwonego Sztandaru**", urzędowego organu centralnego KPP, i z „przerażeniem" znajdujemy tam tasiemcowy art. p. t. „**Niebezpieczeństwo nowych błędów prawicowych**". Wynika z niego — jak na dłoni — że niemal cała KPP znowu brnie w okropnem bagnie „herezji" prawicowej, że na każdym kroku robi koncesje „Żuławszczyźnie" (!), że podpada pod wpływ PPS. A tymczasem — czytamy dalej — właśnie PPS, po uporaniu się z **Jaworowszczyzną**, stała się **szczególnie niebezpieczną!**

Na nic więc się nie przydały gromy na VI Kongresie „Kominternu"! Znowu „bratobójcze walki"! Znowu „herezja pepesowska"! Znowu bagno ugody i zdrada proletarjatu. Cóż to za fatum jakieś pepesowskie ciąży nad tą biedaczką KPP, tak przecież troskliwie chronioną przez Moskwę przed niebezpiecznemi „przeciągami"?

Najwięcej błędów **popełniono**, okazuje się, w związkach zawodowych. A tymczasem właśnie obecnie partja nakazała **zmianę taktyki** (!!) w stosunku do związków zawodowych, zorganizowanych przy Komisji Centralnej:

> „Styczniowe plenum Centralnego Komitetu **stwierdziło** następujący proces faszyzacji t. zw. klasowych związków zawodowych przy Komisji Centralnej (!!). Wobec tego zaszła konieczność **zmiany taktyki w stosunku do związków opanowanych przez Żuławszczyznę**. — Przed partją stanęło zadanie mobilizowania robotników do walki o rewolucyjne związki zawodowe".

Ta „**zmiana taktyki**" przez komunistów na bardziej **rozłamową**, i to — po usunięciu się BBS, jest **bardzo ciekawa**. Ale na czem polega rosnąca herezja prawicowa? Właśnie na tem, że wbrew cytowanym poleceniom CK komuniści w związkach i poza związkami ulegają... wpływom PPS!

Przykłady. W Warszawie, **Łodzi** i Dąbrowie komuniści zgodzili się brać udział w wyborach do Sądów Pracy. Straszne! Naiwne ofiary „Żuławszczyzny" nie zauważyły nawet, iż „udział w wyborach przyczyniłby się w wielkim stopniu do siania iluzyj w stosunku do faszyzmu" (??). Świetna taktyka; możemy wobec tego zrezygnować także z urlopów i kas chorych, bo i te sieją złudzenie, że przy „faszyźmie" daje się coś zrobić?

Albo: w Warszawie, stolicy kraju, komuniści na Radzie Zawodowej, gdy upadła ich rezolucja własna, a przystąpiono do głosowania pepesowskiej (przeciwko „jaworowszczykom"), — wstrzymali się (!) od głosowania. Wstrzymali się — ugodowcy! — zamiast tego, by, oczywiście, **głosować przeciw** i nie płodzić skandalicznego poprostu złudzenia, że przecież czasami od tej PPS może wyjść coś nienajgorszego. Znowu więc KPP tonie w „bagnie"...

Albo jeszcze jeden „**skandal**": Niedawno Komitet Warszawski KPP (a więc nie byle kto) wydał „potworną" odezwę, w której znalazły się takie „zdradzieckie" słowa: „wstępujcie masowo do związków zawodowych przy Komisji Centralnej!" Jak to się wam podoba?! Czyż nie jest to sianie jadu „Żuławszczyzny"?

Czy, dalej, w Będzinie i Łomży komuna nie „strefiła" się, przybywając na konferencje zawodowe? Wprawdzie złożyła tylko deklarację i natychmiast opuściła zadżumiony lokal. Ale czy tak, zapytuje groźnie „**Sztandar**", postępuje **porządna komuna**? Czy nie powinna była odrazu zwrócić się... „do mas"?

Albo czy nieszczęsny Komitet Warszawski KPP nie wysunął był „2-godzinnego demonstracyjnego (!) strajku" przeciwko tabeloni karnym na fabrykach? „Demonstracyjnego", podkreśla grubą żałobną czarną linją prokurator „**Sztandaru**", — zamiast „istotnej walki".

Może dosyć? Całego tasiemcowego aktu oskarżenia nie przytoczymy. Widać jednak wyraźnie, że dosłownie **cała partja** — od Łomży do Krosna i od Sosnowca z Łodzią do Warszawy wpadła w bagno „socjalugody" wlecze się w ogonie „Żuławszczyzny" i PPS. Czyżby straszliwy „magiel" na VI Kongresie „Kominternu" nic nie pomógł?

„**Sztandar**" solennie stwierdza, że cała KPP jest zarażona trądem i znajduje się w poważnem niebezpieczeństwie:

> „Poważna liczba błędów tego samego rodzaju i równoczesność tych błędów na terenie całego szeregu organizacyj sygnalizuje **ważne niebezpieczeństwo**. Nieprzezwyciężenie tych błędów, opieszałość w zwalczaniu ich mogłaby doprowadzić do niebezpiecznego dla całej partji prawicowego odchylenia".

A skąd ten „trąd" się bierze? **Wpływ PPS!** — odpowiada „**Sztandar**". Jak jakieś fatum, taktyka PPS pociąga za sobą proletarjat, a z nim i część KPP. Stąd wskazówka naczelna:

walka z PPS! PPS odbiera komunie wpływy! Zwłaszcza niebezpieczną jest obrona demokracji przez PPS!

Przeczytajmy uważnie te słowa pełne strachu:

> „Wybory samorządowe w Zagłębiu Dąbrowskiem, gdzie faszyzm powetował sobie klęskę sukcesem socjalfaszystowskiej PPS, wybory samorządowe w Piotrkowie, wybory w poszczególnych fabrykach warszawskich, gdzie obok sukcesów faszyzmu **zaznaczył się również wzrost sił socjalfaszyzmu, sygnalizują ze szczególną siłą niebezpieczeństwo iluzyj wobec PPS.** Błędy tego rodzaju, co na terenie Warszawy, Piotrkowa, Bielska, Siedlec, Krosna itp., przyczynić się mogą walnie do wzrostu tego niebezpieczeństwa **i doprowadzić mogą do osłabienia roli naszej partji, jako jedynej samodzielnej siły, walczącej z dyktaturą faszystowską**, jako jedynej siły, walczącej z faszyzmem w szeregach klasy robotniczej".

Tak, to słowa wielkiego strachu. Komuna czuje, iż nie „jaworowszczyzna", lecz PPS odbiera jej siły i wpływy. Dlatego też tak żałośnie narzeka i demaskuje heretyków. Czy jednak taktyka wytężenia sił do walki z PPS jej co pomoże? Czy proletarjat da się na to złapać?

Nigdy! Bo rozumie, że swoją bezwzględną walką z PPS, jako głównym obrońcą demokracji, staje (objektywnie) **w jednym froncie z „grupą pułkowników"** i innemi faszyzującemi siłami.

Narazie stwierdza swą słabość i głębokie rozbicie wewnętrzne.

Miesiąc pracy krakowskiej Kasy chorych

II.

W artykule wczorajszym przedstawiliśmy przy pomocy cyfr zaczerpniętych ze sprawozdania kierownictwa krakowskiej Kasy chorych działalność jej w miesiącu marcu bieżącego roku. Jak ze sprawozdania tego wynika praca Kasy krakowskiej była w ub. miesiącu bardzo rozległa; daje ona pojęcie o doniosłości ubezpieczenia społecznego wogóle, a **ubezpieczenia zaś chorobowego** w szczególności.

KTO KORZYSTA Z KASY?

Gdy zdamy sobie sprawę, że przymusowemu ubezpieczeniu w Kasach chorych podlegają wszystkie osoby bez różnicy płci zatrudnione na podstawie stosunku roboczego lub służbowego, a więc: robotnicy, pomocnicy, czeladnicy, terminatorzy, praktykanci, przodownicy, dozorcy, maszyniści, pracownicy i urzędnicy biurowi i techniczni, kierownicy i dyrektorowie, zatrudnieni w przemyśle, rzemiośle, górnictwie, handlu i komunikacji, pracownicy banków, magazynów, zakładów handlowych, technicznych, sklepów, zakładów gastronomicznych, hoteli, aptek, biur, wydawnictw i czasopism, pracownicy widowisk publicznych i orkiestr oraz wszelkich instytucyj i stowarzyszeń społecznych, religijnych, dobroczynnych i zawodowych, osoby, zatrudnione w przedsiębiorstwach samorządowych i państwowych, oraz pracownicy i funkcjonarjusze samorządów i państwa, pracownicy przedsiębiorstw przewozowych, załogi statków i innych środków komunikacji wodnej, robotnicy rolni i leśni, zarówno stali, jak i sezonowi, pracownicy, nauczyciele i wychowawcy wszelkich zakładów naukowych i wychowawczych, służba domowa — wówczas wyrobimy sobie pojęcie o szerokości wpływów Kasy.

Nie znaczy to jednak, aby jakiekolwiek inne kategorje pracowników, nie wymienione tutaj zwolnione były od obowiązku ubezpieczenia; **przeciwnie**

OBOWIĄZEK TEN ISTNIEJE W KAŻDYM WYPADKU, GDY ZACHODZI FAKT ZATRUDNIENIA NA PODSTAWIE STOSUNKU ROBOCZEGO LUB SŁUŻBOWEGO

Niema przytem znaczenia **wiek** osoby zatrudnionej, ani jej **przynależność państwowa**, gdyż cudzoziemcy zrównani są pod względem obowiązku ubezpieczenia z obywatelami polskimi.

Również bez znaczenia jest okoliczność, czy dana osoba utrzymuje się wyłącznie lub w przeważnej części z zarobku, osiąganego z pracy najemnej, czy też posiada obok tego inne źródło dochodu, jak majątek osobisty lub wykonywanie wolnego zawodu itp.

Obojętne jest także, czy dany pracownik pobiera wynagrodzenie w gotówce lub w naturze (utrzymanie, mieszkanie, ordynarja), oraz w jakich okresach i w jakiej formie wypłacane jest to wynagrodzenie (dziennie, miesięcznie, akordowo, w procentach od dochodów przedsiębiorstwa itp.).

Fakt zatrudnienia przez kilku pracodawców lub otrzymywanie wynagrodzenia nie od właściwego pracodawcy, ale od jego klijentów (kelnerzy, obsługa w zakładach kąpielowych, organiści itp.)

NIE ZWALNIA OD OBOWIĄZKU UBEZPIECZENIA W KASIE CHORYCH.

Również nie są zwolnione od tego obowiązku osoby, które w razie choroby otrzymują od pracodawcy pełne pobory lub mają zapewnioną pomoc lekarską.

Ubezpieczenie w innej instytucji (jak Kasy studenckie, koleżeńskie itp.), udzielającej pomocy w razie choroby, **nie zwalnia od należenia do Kasy chorych.**

Wszelkie zobowiązania pracownika do niekorzystania z Kasy chorych i wszelkie umowy, na mocy których pracodawca zastrzega sobie, że nie będzie ubezpieczał pracownika na wypadek choroby, są **nieważne, jako sprzeczne z ustawą.**

Obowiązek ubezpieczenia postawiony jest kategorycznie i ani Kasa chorych, ani

ŻADNA WŁADZA PAŃSTWOWA

nie ma prawa zezwalać na uchylenie się od tego obowiązku osób, które na mocy ustawy podlegają ubezpieczeniu.

Art. 104 ustawy z dn. 19 maja 1920, przyznaje jedynie ministrowi pracy i opieki społecznej prawo **odraczania** obowiązku ubezpieczenia w Kasach chorych poszczególnych kategoryj zatrudnionych, **niedłużej jednak niż do 1936 r.**

Z prawa tego skorzystał minister jedynie w stosunku do **pracowników i robotników rolnych i leśnych oraz służby domowej w gospodarstwach wiejskich**, którzy dotychczas nie zostali jeszcze we wszystkich dzielnicach Polski pociągnięci do ubezpieczenia.

Ponieważ prawo odraczania ubezpieczenia przysługuje ministrowi pracy i opieki społecznej **tylko w stosunku do tych kategoryj zatrudnionych, które jeszcze nie zostały pociągnięte do ubezpieczenia, nie mogło ono być zastosowane w b. dzielnicy pruskiej, gdzie pracownicy i robotnicy rolni i leśni oraz służba domowa w gospodarstwach wiejskich należeli już do Kas chorych na podstawie dawnych przepisów, obowiązujących w chwili wprowadzenia w życie polskiej ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby; w tej dzielnicy zatem wymienione osoby podlegają bez żadnych wyjątków ubezpieczeniu w Kasach chorych.**

(Dokończenie nastąpi).

Przesilenie w Austrji

Blisko miesiąc Austrja jest już bez rządu. Od kąd rząd ks. Seipla podał się do dymisji, nie dało się utworzyć nowego rządu a to wyłącznie z powodu niezgody w łonie obecnej większości: chrześcijańsko - społecznych, Wszechniemców i Landbundu. Można było w r. 1927 sklecić taką większość dla walki z socjalistami na wspólnej platformie, ale tą większość, gdy zabrakło jej głowy Seipla, rozlatuje się.

Upadek ks. Seipla spowodowany został i jego rozterką wewnętrzną i opozycją socjalistów, która prawie unieruchomiła parlament. Ks. Seipel, który jako polityk i kierownik rządu nie mógł zapomnieć, że jest przedewszystkiem pralatem, przekonał się, że jego i to tylko jego osoba przyniosła kościołowi olbrzymie szkody w postaci masowego występywania z kościoła. Z drugiej strony ks. Seipel zanadto się zaangażował w walce z socjalistami, aby mógł mieć nadzieję, że dojdzie kiedykolwiek z nimi do porozumienia. Ustąpił więc i pozostawił po sobie próżnię.

Przywódcy większości doszli do przekonania, że zasadniczym warunkiem utworzenia nowego rządu jest uruchomienie parlamentu, a to wymaga osiągnięcia porozumienia z socjalistami. Chodziło głównie o dwie sprawy: o zmianę ustawy o ochronie lokatorów i reformę sądów przysięgłych. Dwa tygodnie trwały konferencje i nareszcie porozumienie osiągnięto. Socjaliści przeforsowali swój punkt widzenia, mianowicie że czynsze nie mogą być w starych domach wyższe od czynszów, pobieranych w nowych domach gminnych, czyli że do r. 1932 ma nastąpić bardzo mierna podwyżka obecnych, bardzo niskich, prawie żadnych czynszów.

Zdawałoby się, że po osiągnięciu zasadniczego celu tj. porozumienia co do uruchomienia prac w parlamencie reszta pójdzie gładko tj. rząd prędko zostanie utworzony. Tymczasem stało się coś wprost przeciwnego: porozumienie jest, ale rządu niema. Jak ostatnie doniesiono, desygnowany na kanclerza naczelnik krajowy dr. Ender zrzekł się misji utworzenia gabinetu i teraz zaczyna się znowu wymienianie różnych nazwisk.

Rozbicie się misji Endera wyszło z tegosamego źródła, co dymisja ks. Seipla: z niezgody w łonie większości. Dwie mniejsze partje: Wszechniemcy i Landbund buntują się przeciw przewadze chrześcijańsko - społecznych, którzy sami, bez zapytania się sprzymierzeńców, desygnują kandydatów na kanclerza i ministrów, pozostawiając łaskawie tamtym — okruchy. Szczególne oburzenie Wszechniemców i Landbundu wywołuje fakt, że dr. Ender podczas swej obecności w Wiedniu wcale do nich się nie zwracał, nie był ciekaw ich żądań, zupełnie ich zignorował. Przywódcy Wszechniemców i Landbundu dr. Wotawa i wicekanclerz Hartleb oświadczyli chrześcijańsko - społecznym, że w tych warunkach muszą się zastanowić, czy da się pod kierownictwem Endera utrzymać dotychczasową większość i na tem misja Endera skończyła się.

Co będzie dalej? Socjaliści jako wierni zasadom demokratycznym nie mieszają się do sprawy utworzenia rządu, uznając to za rzecz większości. Ale ta większość jest tylko na papierze, wspólnego programu — poza nienawiścią do „austro-marxizmu“ — nie mają, sprawy personalne odgrywają w niej największą rolę. Gdy Ender ustąpił z widowni, pojawił się szereg nowych nazwisk, wśród których można wybierać — pod warunkiem, że wszyscy udziałowcy większości zgodzą się na jednego, a ten każdemu z nich da odpowiednią porcję tek. A tych niestety jest tak mało, że wszystkich obdzielić nie można.

Wiadomości polityczne

ZBLIŻENIE POLSKO-ŁOTEWSKIE

Ubiegłej niedzieli w sali Towarzystwa łotewskiego odbyła się uroczystość otwarcia oddziału Towarzystwa zbliżenia polsko-łotewskiego w Dynaburgu. Na uroczystość przybyli z Rygi charge d'affaires Polski p. Łubieński, delegaci centrali towarzystwa: były minister Salnajs i sekretarz towarzystwa Bürgers oraz posłowie polscy na sejm łotewski Wierzbicki i Wilpiszewski.

Podczas uroczystości przemawiali: prezes Towarzystwa łotewskiego w Dynaburgu Anża, poseł Wilpiszewski, były minister Salnajs, konsul polski w Dynaburgu Świerzbiński, oraz burmistrz Dynaburga Wolont. Mówcy podkreślali, że oba narody polski i łotewski posiadają wspólną tradycję walk o wolność i powinny dążyć do ściślejszego wzajemnego poznania się. Wyrażali nadzieję, że prace Towarzystwa przyczynią się w wielkim stopniu do zbliżenia obu narodów, a zawarte traktaty ułatwiają to zadanie. Następnie odbyły się wybory do zarządu: na przewodniczącego powołano p. Anża, a na członków zarządu konsula Świerzbińskiego, burmistrza Wolonta, wiceprezesa związku Polaków w Łotwie Łasewicza, prefekta Dynaburga Berkisa, prezesa rady miejskiej Krumina i radnego Breżgo. Wysłano depesze do prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego i do prezydenta republiki łotewskiej Zemgala. Wieczorem ku uczczeniu powstania Towarzystwa odbył się koncert i przedstawienie dramatu łotewskiego autora Blaumanica pod tytułem „W ogniu“, odegranego przez zespół teatru polskiego w Łotwie.

MINISTER ANGIELSKI PRZECIW OKUPACJI NADRENJI

W wygłoszonem w Glasgowie przemówieniu, sekretarz stanu do spraw dominjów Amery oświadczył, iż przywrócenie całkowicie normalnej sytuacji w Europie może nastąpić dopiero wtedy, **gdy oddziały cudzoziemskie przestaną okupować ziemie niemieckie.** Ten trudny problemat jest nierozłącznie związany z problematem odszkodowań i długów międzysojuszniczych.

SPRAWY MNIEJSZOŚCIOWE

We czwartek 25 bm. zbierze się w Pradze podkomisja do spraw mniejszościowych przy Unji międzyparlamentarnej, składająca się z pięciu członków, która ma przygotować materjał dla właściwej komisji Unji międzyparlamentarnej. W podkomisji zasiada między innymi poseł do Sejmu polskiego dr. Leon Reich.

ZAKAZ WOJNY CHEMICZNEJ

Komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej zakończyła obrady nad zagadnieniem wojny chemicznej, postanawiając włączyć do projektu konwencji klauzulę belgijską, **zakazującą stosowania broni chemicznej w czasie wojny.** Wobec uwagi delegata **polskiego**, że tego rodzaju zobowiązanie jest niewystarczające jako pozbawione gwarancji i niezabezpieczone żadnemi sankcjami, komisja zobowiązała się uzupełnić swój projekt przed zebraniem się ogólnej konferencji.

TERMIN WYBORÓW W ANGLJI

Dotychczas nie ustalono jeszcze w drodze urzędowej daty rozwiązania parlamentu, co nastąpić może prawdopodobnie po drugiej wizycie premjera Baldwina w Bognor, gdzie rezyduje czasowo król. Przypuszczają jednak, że w sprawie tej powzięto już decyzję podczas pierwszej audjencji premjera u króla Jerzego i że postanowiono wówczas rozwiązać parlament w dniu 10 maja br. — **W tym wypadku dzień głosowania wyznaczonoby na 30 maja bieżącego roku.**

Przegląd gospodarczy

—o—

Dr Władysław Wróblewski prezesem Banku Polskiego

Warszawa, 24 kwietnia (PAT). Pan prezydent Rzplitej podpisał dokument treści następującej: Do p. dra Władysława Wróblewskiego, emerytowanego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego pierwszej klasy w Warszawie. Mianuję Pana prezesem Banku Polskiego na okres 5 lat. Warszawa, 23 kwietnia 1929. Prezydent Rzplitej Ignacy **Mościcki**, prezes Rady ministrów dr. **Świtalski**, kierownik ministerstwa skarbu Ignacy **Matuszewski.**

—ooo—

Z IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ W KRAKOWIE

W dniu 23 bm. odbyło się posiedzenie komisji **połączonych sekcyj** pod przewodnictwem prezydenta **Epsteina.** W toku obrad, wśród których załatwiono szereg spraw bieżących, szczególniejsze zainteresowanie obudził projekt memorjału w sprawie położenia kupiectwa w okręgu Izby oraz sprawa jednolitej ordynacji podatkowej. W wyczerpująco motywowanym memorjale, w którym przedstawiono **groźne położenie handlu**, ilustrowane datami statystycznemi, dało prezydjum Izby wyraz naglącej potrzebie doraźnego zastosowania bodaj **tymczasowych ulg w dziedzinie podatku przemysłowego.** W szczególności jako jedyne warunki, umożliwiające stanowi kupieckiemu okręgu Izby przetrzymanie trudności aż do czasu racjonalnej reformy podatku przemysłowego, zgłosiła Izba następujące postulaty:

1. Obniżenie stawki podatku obrotowego do 1% w handlu detalicznym i to już przy obecnych wymiarach.
2. Przywrócenie charakteru zaliczkowego świadectwom przemysłowym tak, by jeszcze w ciągu bieżącego roku miało miejsce potrącenie.
3. Obniżenie procentu zwłoki do 1% tj. 12% rocznie w zastosowaniu stawki ulgowej w wysokości 6%.
4. Nowe uregulowanie kosztów egzekucji przez obniżenie przynajmniej do połowy ich stawki i wprowadzenie w jej poborze zróżnicowania w miarę fazy postępowania egzekucyjnego, w której zapłata nastąpiła.

Z powyższemi postulatami ściśle łączy się również **postulat o zaniechanie projektu, zmierzającego do ożywienia ruchu budowlanego, drogą podwyższenia komornego.**

Memorjał powyższy, aprobowany jednomyślnie przez komisję połączonych sekcyj, zostanie wręczony p. ministrowi skarbu osobiście przez prezydenta Izby.

W wykonaniu uchwały Związku Izb w kierunku podjęcia starań o szeroko pomyślaną reformę systemu podatkowego otrzymała Izba projekt kwestjonarjusza, opracowanego fachowo przez Izbę przemysłowo-handlową we Lwowie do oświadczenia się. Celem dokładnego opracowania opinji wybrano subkomisję z poleceniem złożenia sprawozdania na najbliższem posiedzeniu komisji połączonych sekcyj.

BEZPOŚREDNIA KOMUNIKACJA TOWAROWA POLSKA—AMERYKA

Ostatnio została podpisana w ministerstwie komunikacji umowa między zarządem polskich kolei państwowych a amerykańska linją okrętową „American Scantic Line“. Umowa ta stwarza bezpośrednią komunikację kolejowo-morską między stacjami polskich kolei państwowych a stacjami kolei amerykańskich **przez port w Gdyni** i podpisana została przez ministra komunikacji inż. Kühna oraz przez p. C. Lee, dyrektora linji okrętowej „American Scantic Line“ jako drugiego kontrahenta.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 25 kwietnia.

O MĘŻOBÓJSTWO

W krak. sądzie okr. karnym przed trybunałem sędziów przysięgłych toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Alojzie Grochotowej, oskarżonej o zbrodnię zabójstwa, dokonaną na swym mężu Stefanie. Akt oskarżenia przedstawia się następująco: Alojza Liwerowa, wdowa i matka jednego dziecka zawarła w r. 1922 związek małżeński ze Stefanem Grochotem. W krótki czas po ślubie powstały nieśnaski i kłótnie pomiędzy małżonkami, których źródłem było podejrzewanie przez Grochota żony o niewierność. Podejrzenie to opierało się na tem, że, jak sama obwiniona przyznaje, była wychodząc za mąż w ciąży. Niesnaski i kłótnie przybierały coraz ostrzejszy charakter i doprowadzały do pobicia obwinionej i jej matki przez Grochota. Stefan Grochot mieszkał ostatniemi czasy u Katarzyny Owczarzowej i tam obwiniona odwiedzała go. Odwiedziła go również wieczorem dnia 14 stycznia i tam rozpoczęła się między małżonkami kłótnia, poczem wyszli razem — a jak stwierdza obwiniona przyszli razem do mieszkania jej rodziców, gdzie zastali jedynie matkę obwinionej Józefę Liwerową. Stefan Grochot miał usiąść na stole i w toku kłótni odgrażał się obwinionej a nawet uderzył ją laską, a gdy zamierzył się laską drugi raz, obwiniona porwała leżącą przy piecu siekierę i uderzyła go nią, jednak z przestrachu nie wie ile razy. Matka obwinionej miała w tym czasie przebywać bądź w kuchni, bądź na progu pokoju.

W ten sposób przedstawia zajście obwiniona, twierdząc, że nie pamięta, co się dalej działo, gdyż straciła przytomność. Józefa Liwerowa zeznała, że widziała jedynie, jak Grochot zamierzył się na obwinioną laską, a obwiniona porwała siekierę i zamierzyła się na męża. Samego uderzenia nie widziała i nie wie co dalej się działo, gdyż dostała ataku nerwowego. Emil Liwer, brat obwinionej zeznał, że bawiąc w mieszkaniu sąsiadów Świerczyńskich usłyszał krzyk dochodzący z mieszkania swych rodziców. Pobiegł tam natychmiast i zastał matkę na progu pokoju leżącą, zaś siostrę stojącą przy piecu z siekierą w ręku. Na podłodze leżał Stefan Grochot.

Świadek odebrał obwinionej siekierę i tak matkę, jak i obwinioną ułożył na łóżku, gdyż zemdlały. Z zeznań świadków Ząbkowej, Piaseckiej i Więckowej wynika, że zajście miało się inaczej jak przedstawiła obwiniona, a potwierdzili jako świadkowie jej matka i brat. Świadkowie ci twierdzą, że z ganku widzieli przez niezupełnie zasłonięte okno kłótnię i bitkę, w czasie której ponad zasłoną okna zauważyli migające w powietrzu jakby trzy kije, a w pokoju widzieli wtedy także Emila Liwera, a nadto słyszeli dolatujące głosy bądź obwinionej, bądź matki jej, bądź też 6-letniego syna Grochotów. Więckowa zeznała nawet, że słyszała czyjś głos „mamo, bo już nie żyje", na co Liwerowa odezwała się: „dajcie mi spokój, niech się ucieszę, on mi żywy stąd nie pójdzie".

Obwiniona twierdzi, że zeznania tych świadków nie są zgodne z prawdą, a podyktowane są jedynie nienawiścią świadków do niej i jej rodziny.

Oględziny i sekcja zwłok Grochota stwierdziły, że odniósł on 7 ran na głowie, nadto zasinienie lewego i prawego ramienia oraz podbiegnięcie krwawe na plecach. Przyczyną śmierci było wielokrotne złamanie kości czaszkowych z krwotokiem wewnętrznym. Wygląd i charakter uszkodzeń przemawiały za tem, że zostały one zadane tak ostrzem, jak i obuchem siekiery.

Na rozprawie oskarżona tłómaczyła swój czyn stanem najwyższego zdenerwowania przedstawiając męża (nałogowego złoczyńcę) jako tyrana. Po zamknięciu postępowania dowodowego i przemówieniach prok. Michałowskiego i obrońcy, przewodniczący postawił sędziom przysięgłym 3 pytania: 1) czy oskarżona dopuściła się zbrodni zabójstwa sama, 2) czy w towarzystwie, 3) czy w afekcie. Sędziowie przysięgli potwierdzili większością głosów pytania drugie i trzecie, wobec czego trybunał **uwolnił oskarżoną od winy i kary**, natomiast na wniosek prokuratora zarządził **aresztowanie matki oskarżonej**, jako współwinnej zbrodni.

Rozprawie przewodniczył sędzia dr. Kaczmarski, wotowali sędziowie Świądrowski i Warchałowski.

SKŁADKI

NA FUNDUSZ PRASOWY „NAPRZODU" Z. F. 5 złotych.

KRONIKA

Kraków, 25 kwietnia.

1 Maja 1929

W dniu 1 maja o godzinie 7'30 wieczorem odbędzie się w teatrze miejskim im. J. Słowackiego przedstawienie popularne: **„Krakowiacy i górale"**. Bilety wstępu **po cenach zniżonych** są do nabycia w sekretarjacie związku użyteczności publicznej u tow. Kustowskiego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. front od godziny 10 do 1 i od 5—8 wieczorem.

—ooo—

Nowe ceny mięsa i wędlin

Po wysłuchaniu opinji miejscowej komisji do badania cen magistrat krakowski ustanawia następujące ceny mięsa wołowego, wieprzowego oraz wyrobów masarskich z mocą obowiązującą od 25 bm.

1) **Wołowina** z 20% dokładką: 1 kg. I kl. 2'80 zł., II kl. 2'60 zł., III kl. 2'30 zł. 2) **Wieprzowina**: 1 kg. mięsa wieprzowego 3'20 zł., kotletów wieprzowych 3'60 zł. 3) **Tłuszcze**: 1 kg. biłu i słoniny białej 3'70 zł., sadła bez otoki 4'20 zł., smalcu 4'40 zł. 4) **Wyroby masarskie**: 1 kg. szynki surowej wędzonej w całości 4'60 zł., gotowanej 5'30 zł., krajanej na części 6'60 zł., westfalskiej 5'80 zł., boczku i karczku gotowanego 5'50 zł., kiełbasy surowej 3'60 zł., siekanej 4 zł., t. zw. wiejskiej 4'40 zł., krajanej 4'70 zł., polędwicowej 5'80 zł., wędzonki surowej 4'20 zł., gotowanej 4'60 zł., salcesonu 3 zł., głowizny 3'60 zł., kiszki pasztetowej 3'60 zł., kiszek kaszanych 1'70 zł., sardelek 4'40 zł., kiełbasek wiedeńskich 4'80 zł., mieszaniny 4'80 zł.

—ooo—

TOW. SENATOR ANDRZEJ STRUG wyjeżdża w tych dniach do Paryża na uroczystości, związane z odsłonięciem pomnika Adama Mickiewicza. Tow. Andrzej Strug przemawiać będzie imieniem literatury polskiej na akademji w Sorbonnie.

OGRODY I PLANTACJE MIEJSKIE. Pod przewodnictwem radcy m. dra Muczkowskiego a przy współudziale wiceprez. m. Ostrowskiego odbyło się dnia 23 bm. posiedzenie podkomitetu sekcji I dla spraw ogrodowych i plantacyjnych. Podkomitet przyjął imieniem gminy wnioski magistratu w sprawie budowy nowego kiosku przy sadzawce na plantach w miejsce zburzonego w r. ub. kiosku drewnianego, w myśl przedłożonego planu zatwierdzić się mającego przez magistrat jako władzę budowlaną. Następnie przyjął podkomitet do wiadomości sprawozdanie zarządu ogrodów m. o szkodach w drzewostanie na plantach, placach i ulicach miasta, spowodowanych silnemi mrozami podczas tegorocznej długotrwałej zimy, oraz o wydanych przez magistrat doraźnych zarządzeniach w celu naprawienia tych szkód. Nadto uchwalił podkomitet przedstawić prezydjum miasta wniosek o rozpisanie konkursu na uporządkowanie nawierzchni Rynku głównego pod względem architektoniczno-ogrodowym. Wkońcu załatwił podkomitet kilka spraw bieżących z dziedziny ogrodnictwa miejskiego.

NIEZWYKŁA POPULARNOŚĆ WYSTAWY — „STO LAT MALARSTWA POLSKIEGO". Urządzona w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim wspaniała wystawa retrospektywna, cieszy się tak niezwykłem powodzeniem, jakiego dawno już nie było. Dotąd zwiedziło tę wystawę blisko piętnaście tysięcy osób. Prawie wszystkie szkoły były już w Pałacu Sztuki. Obecnie przyjeżdżają wycieczki z prowincji. W ostatnich dniach bawili na wystawie reprezentanci pism warszawskich: „Wiadomości Literackich", „Tygodnika Ilustrowanego", „Kurjera Porannego". „Głosu Prawdy", zapowiedział swój przyjazd specjalnie na tę wystawę znany krytyk, profesor uniwersytetu lwowskiego dr. W. Kozicki. Pomimo jednak tak niezwykłego powodzenia czas trwania tej wystawy nie będzie mógł być przedłużony, gdyż salony Pałacu Sztuki zajmie w pierwszych dniach maja ekspozycja „Jednoroga". Katalog ilustrowany wystawy „Sto lat malarstwa polskiego" nabywany jest nie tylko przez zwiedzających, ale zamawiają go z prowincji. Pierwszy nakład tego katalogu został już wyczerpany i wydano drugi niezmieniony nakład z 40 ilustracjami. O wystawie tej ma się niebawem ukazać dłuższy artykuł w jednem z pism francuskich pióra P. Vautier, który zwiedził wystawę krakowską w przejeździe do Rumunji. Nasz bratni naród słowacki wysłał onegdaj na wystawę specjalną wycieczkę, którą dyrekcja serdecznie powitała.

SAMOBÓJSTWO URZĘDNIKA PRYWATNEGO. Wczoraj rano pozbawił się życia urzędnik prywatny T. S. członek Związku Zawod. Pracowników Umysłowych. Powodem samobójstwa miały być podobno szykany stosowane przez dyrektora instytucji, w której zmarły pracował. W sprawie tej związek zawodowy zajmie stanowisko.

DWIE RODZINY ZACZADZONE. Wczoraj rano wyjeżdżało pogotowie ratunkowe na ul. Dietlowską 36, gdzie w czasie wypalania pieca węglem drzewnym uległy zaczadzeniu rodziny Engelhardtów i Rosenbaumów, oraz służąca Wiktorja Rumianówna, razem siedm osób. Po zastosowaniu środków zaradczych pozostawiono ofiary wypadku opiece domowej.

NAPAD W MIESZKANIU NA STARUSZKĘ. Tekla Witkowska (lat 80) wdowa po szewcu, została wczoraj napadnięta w swem mieszkaniu przy ul. Kupa 24 przez sąsiadkę i doznała krwawego podbiegnięcia całego lewego oczodołu, oraz podrapania całej twarzy. Lekarz pogotowia opatrzył staruszkę, poczem pozostawił ją w domu.

BÓJKI ULICZNE. Pogotowie ratunkowe interwenjowało wczoraj, w kilku wypadkach krwawych napadów i bójek ulicznych. Między innymi Jakób Löw (lat 17) został dotkliwie pobity i doznał krwawego obrzęku na czole oraz wynaczynienia obu powiek, a Józef Wiodarczyk, kupiec z Zakliczyna, ugodzony w plecy nożem przez jakiegoś osobnika.

KOBIETA-NOŻOWNICZKA. Wczoraj o godzinie 6'30 rano powstała na plantach obok ul. Straszewskiego sprzeczka między Wandą Pawlik, prostytutką, a Marją Magdziarz, również prostytutką, w czasie której Pawlik przebiła nożem w bok Magdziarz, zadając jej ranę. Wymieniona udała się na stację pogotowia ratunkowego, skąd po nałożeniu jej opatrunku odeszła do domu.

POŻAR. Wczoraj o godzinie 2'15 zawezwana została straż pożarna na ulicę św. Agnieszki 9, gdzie w fabryce sztucznych guzików Mendla Abelesa wskutek krótkiego spięcia w motorze powstał pożar. Straż ogień ugasiła. Szkoda narazie nie stwierdzona.

KRADZIEŻE DOMOWE. Brüksen Józef, zamieszkały przy ul. Gazowej 13, zgłosił w policji, że we wtorek między godziną 19 a 20 dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przez wyrwanie zamku u drzwi i skradł srebro stołowe i biżuterję, wartości 6000 złotych. — We wtorek przytrzymany został stojący pod dozorem policyjnym Franciszek Czupiel (lat 15) w chwili, gdy wyciągał z aparatu automatycznego firmy „Optima" czeko-

—ooo—

Z TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI W KRAKOWIE. We czwartek 25 bm. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w czytelni miejskiego Muzeum przemysłowego odczyt dr. Aleksandra Birkenmajera pod tytułem „Dar kardynała Bernarda Maciejowskiego dla szacha perskiego".

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek „Pigmaljon", którego cztery pierwsze przedstawienia wypełniły po brzegi widownię. Obok występującego gościnnie p. Węgierki, zasłużony sukces odnosi cała obsada sztuki z p. Jaroszewską na czele. W piątek na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych „Cień", który stanowić będzie jednocześnie premjerę w gościnnych występach p. Węgierki. W niedzielę popołudniu „Krakowiacy i górale" poraz 55-ty.

TEATR REWJOWY „GONG" (przy ul. Rajskiej 12). Dziś rewja „Serwus Marjanku" z udziałem całego zespołu na czele z Hanką Runowiecką, Przestrzelską, Owidzką, Ustarbowską, Sobotkówną, Wojnarem Cybulskim, Belskim, Laskowskim, Kamińskim, Górowskim, Nowosielskim, Feitnerem i znakomitym piosenkarzem Marjanem Rentgenem. Dziś dwa przedstawienia: o godzinie 7 i 9 wieczorem.

CANTAREA ROMANIEI, reprezentacyjny chór mieszany z Rumunji, wystąpi **w sobotę 27 bm.** w Starym Teatrze z koncertem o niezwykle bogatym programie, który został przygotowany na koncerty w Szwecji, dokąd udają się śpiewacy bezpośrednio po Polsce. Chór rumuński ma już za sobą znakomitą przeszłość koncertową we Francji i Italji, gdzie pozostawił po sobie wrażenie najlepszego chóru mieszanego w Europie.

LEW SIROTA, pianista-wirtuoz, interpretator muzyki rosyjskiej, wystąpi **w niedzielę 28 bm.** w Starym Teatrze z jedynym koncertem, na którym wykona program, obejmujący utwory Korngolda, Beethovena, Liszta, Debussyego, Strawińskiego, M. D. Falla, Rimsky-Korsakowa, Straussa i innych.

WIECZÓR FORTEPIANOWY. W sobotę 27 bm. o godzinie 8 wieczorem w sali Bolońskiego (Rynek główny pałac Spiski), odbędzie się wieczór fortepianowy klasy koncertowej uczniów prof. Janiny Łada. W programie: Bach, Beethoven, Chopin, Prokofjew, Różycki, Rubinstein. Wykonawcy: pp. Starosolska, dr. Birkenfeld, L. Gross, Pizło. Bilety w cenie od 1—3 złotych do nabycia przy kasie koncertowej w pałacu Spiskim.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO W KRAKOWIE odegra w sobotę 27 bm. o godzinie 4 popołudniu i w niedzielę 28 bm. o godzinie 11 przedpołudniem dla młodzieży szkolnej i publiczności „Pan Wołodyjowski" (Hajduczek). W niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu sztukę w czterech aktach Fr. Domnika „Na Grzegórzkach", zaś o godzinie 7'30 wieczorem komedjo-operę w trzech aktach J. Kamińskiego „Skalmierzanki".

—ooo—

SPORT

PROGRAM SPORTOWY RSKO NA 1 MAJA. Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy postanowił wziąć czynny udział w uroczystościach 1-majowych. Odbędą się przeto na boisku „Legji" imprezy sportowe, które mają uświęcić znaczenie święta robotniczego. — Atrakcją tych imprez będą **ZAWODY PIŁKARSKIE POMIĘDZY REPREZENTACJĄ ROBOTNICZYCH KLUBÓW SPORTOWYCH WARSZAWY A REPREZENTACJA KRAKOWA.** Zawody te rozpoczną się o godzinie 4'30 popołudniu. Poprzedzą o godzinie 3 pop. zawody pomiędzy dwoma rywalami **GWIAZDA A SIŁA.** W czasie przerwy głównych zawodów odbędą się **POPISY GIMNASTYCZNE** (piramidy), które zaprodukuje Gwiazda. Nowością będzie **1-MAJOWY OKRĘŻNY WYŚCIG KOLARSKI** na trasie 25 klm. dostępny zarówno dla stowarzyszonych w ZRSS, jak i dla niestowarzyszonych robotników. Początek tego biegu o godzinie 2 popołudniu. Ceny biletów są bardzo niskie. Miejsce na trybunie 1'50 zł., stojace 1 zł., uczniowski 70 groszy.

LEGJA — WISŁA. W niedzielę 28 bm. odbędzie się spotkanie dwóch drużyn, które uważa się za pretendentów do tytułu mistrza Polski w roku bieżącym. Stanie Wisła, dzierżąca ten tytuł drugi rok z rzędu, przeciw Legji, przedstawicielce stylu krakowskiej szkoły piłkarskiej w stolicy. Początek zawodów o godz. 4 popol. Poprzedza zawody drużyn młodszych. Bilety w przedsprzedaży po tańszych cenach w następujących firmach: Wurm — ul. Szewska 9; Skład zabawek — ul. Floriańska 43; Głogowiecki — Rynek główny 43 i Herzog — ul. Grodzka 42.

—ooo—

Z Polski

TRZY „UNIWERSYTETY PRACY" W POLSCE. Departament szkolnictwa zawodowego min. wyznań rel. i ośw. publ. przystępuje do realizacji planu stworzenia t. zw. „Central dokształcenia zawodowego". Centrale te pod nazwą „Uniwersytetów pracy" powstaną w Warszawie, Łodzi i Katowicach. „Uniwersytety pracy" wyposażone będą w warsztaty i laboratorja dla wszystkich zawodów. W Uniwersytetach pracy pobierać będzie przymusowo naukę młodzież do lat 18. pracująca zawodowo. Pozatem dokształcani będą robotnicy zwykli na pracowników kwalifikowanych, majstrów, techników itd. Prowadzenie Uniwersytetów pracy powierzyć ma ministerstwo samorządom.

ZALESIENIE JAWORZYNY. W najbliższym czasie piękna dolina Jaworzyny ma być przy pomocy rządu zalesiona. Przeprowadzenie odpowiednich prac powierzono znanemu leśnikowi i znawcy stosunków leśno-górskich, p. inż. Liberkowi, który przeprowadził swego czasu zalesienie i umocnienie moren przy Morskiem Oku w Tatrach.

SKAZANIE SZPIEGA. Przed sądem okręgowym w Częstochowie pod przewodnictwem sędziego Kamieniobrodzkiego rozpoczęła się rozprawa przeciw urzędnikowi pocztowemu, Józefowi Kucharczykowi, oskarżonemu o uprawianie szpiegostwa wojskowego na rzecz ściennego państwa. Kucharczyk w końcu ub. roku skradł na poczcie nadesłane do dowództwa 7-ej dywizji plany organizacyjne ćwiczeń w obozie letnim w Raduczu, oraz inne tajne dokumenty wojskowe i sprzedał je wywiadowi niemieckiemu.

ZAMIAST OBIADÓW — PRODUKTY SPOŻYWCZE WYDAWAĆ BĘDZIE BEZROBOTNYM MAGISTRAT ŁÓDZKI. Z Łodzi donoszą: Prowadzona przez wydział opieki społecznej w Łodzi, akcja wydawania obiadów bezrobotnym pracownikom fizycznym miała tę ujemną stronę, iż wobec braku odpowiedniego pomieszczenia, otrzymujący obiady nie mogli ich spożyć na miejscu i musieli je zanosić do domu i odgrzewać, wskutek czego potrawy traciły na wartości odżywczej i smaku. Poza tem objęci tą akcją zmuszeni byli do przebywania dość znacznych przestrzeni, od miejsc swych zamieszkania, znajdujących się często na przeciwległych krańcach miasta do kuchni miejskiej. W związku z powyższem magistrat postanowił wydawać obiady, wyłącznie osobom i rodzinom, które nie mają możności przygotowania sobie posiłku w domu, pozostałym zaś wydawane będą zamiast obiadów — produkty, według następującej normy na rodzinę 3-osobową, na okres 4-tygodniowy: 6 kg. mąki pszennej, 12 kg. mąki żytniej, 3 kg. grochu, 3 kg. kaszy, 6 kg. tłuszczu, 3 kg. cukru, trzy czwarte klg. soli. Produkty żywnościowe wydawane będą na podstawie talonów wydziału opieki społecznej przez **sklepy powszechnej spółdzielni spożywców, których sieć obejmuje całe miasto,** zarówno centrum jak i krańce, co stanowi wielkie udogodnienie dla objętych tą akcją.

ROZRUCHY W ŁODZI NA TLE „MORDU RYTUALNEGO". Onegdaj około godz. 5 popol. do sklepu Gecla Goldbrama przy ul. Zgierskiej 38, przybył jakiś 4-letni chłopiec w celu kupna miodownika za 5 groszy. Ponieważ Goldbram miodownika takiego na składzie nie posiadał, chłopczyk wyszedł. Okazało się, że chłopczyk w poszukiwaniu miodownika przeszukał wszystkie sklepy okoliczne, wobec czego przez dłuższy czas nie powracał do domu. Po godzinie do sklepu Goldbrama przybył ojciec dziecka Józef Kamiński i w stanie zdenerwowania domagał się od Goldbrama, by ten mu powiedział, gdzie się podziało jego dziecko. Po opisaniu przez ojca wyglądu dziecka Goldbram przypomniał sobie, że dziecko takie przy było do sklepu i nie otrzymawszy żądanego miodownika, wyszło. Kamiński odpowiedzią tą nie zadowolił się i wszczął alarm, wskutek czego zebrał się przed sklepem tłum ludzi, którzy, dowiedziawszy się o zaginięciu chrześcijańskiego dziecka, „przypomnieli sobie", że żydzi przed swemi świętami Wielkanocnemi pożądają krwi do macy świątecznej. Rozgorączkowany tłum wdarł się do sklepu Goldbrama i demolując go, szukał „trupa" zamordowanego dziecka. W międzyczasie tłum wzrósł i domagał się wydania żywego lub martwego dziecka, w przeciwnym razie groził wymordowaniem całej rodziny Goldbrama. Na szczęście dziecko w międzyczasie powróciło do domu.

KATASTROFA SAMOCHODOWA. Jak wczoraj donieśliśmy na ul. Parkowej na tyłach parku Łazienkowskiego, w pobliżu ul. Belwederskiej w Warszawie wydarzyła się katastrofa samochodowa, której szczegóły są następujące: Właściciel garażu samochodowego przy ul. Nowy Świat, Edward Lewandowski jechał prywatnym samochodem od ul. Chełmskiej ku górze pod Belweder, wioząc 3 pasażerów; 47-letniego Bolesława Brzozowskiego, urzędnika dyrekcji robót publicznych; żonę jego Wacławę i syna ich 26-letniego Antoniego urzędnika monopolu tytoniowego. Gdy samochód znalazł się przy skręcie z ul. Parkowej na Belwederską, w przeciwnym kierunku od strony Belwederu, jechała taksówka w której znajdował się pasażer, 39-letni pułkownik Jan Kwapiński. Wskutek nieostrożnej jazdy kierowców nastąpiło zderzenie. Z prywatnego auta wypadli wszyscy pasażerowie. Bolesław Brzozowski uderzył tak silnie o bruk, że otrzymał rany na lewej skroni i policzku oraz doznał pęknięcia kręgosłupa w części szyjnej, syn jego, rany głowy i potłuczenia prawego podudzia, zaś Brzozowska potłuczenia lewego boku. Pułk. Kwapiński doznał potłuczenia głowy i twarzy. Na miejsce przybyły 2 karetki pogotowia. Po udzieleniu pomocy ofiarom katastrofy, rodzinę Brzozowskich przewieziono do mieszkania, gdzie Bolesław Brzozowski wkrótce życie zakończył. Obydwa samochody zostały poważnie uszkodzone. Sprawców katastrofy zatrzymano w policji.

STRASZNY SPOSÓB ODBIERANIA SOBIE ŻYCIA. Z Warszawy donoszą: Kazimierz Makowski, murarz, pozostający od dłuższego czasu bez zajęcia, przed kilku dniami został okradziony z resztek dobytku. Makowski zrozpaczony, postanowił popełnić samobójstwo. W tym celu rozbił w domu szkło z lampy naftowej, zgryzł je i połknął. Następnie wziął łyżkę stołową, przemocą wepchnął w przełyk, poczem uczynił tosamo z drugą łyżeczką i trzonkiem od widelca. Jęki duszącego się desperata obudziły kuzynkę Makowskiego, która wijącego się z bólu samobójcę przewiozła do II komisarjatu. Przybyły wkrótce lekarz pogotowia przewiózł go na oddział chirurgiczny w szpitalu. Stan Makowskiego ciężki, zachodzi konieczność dokonania operacji.

ZUCHWAŁY NAPAD W POCIĄGU. W nocy z poniedziałku na wtorek około godz. 23 na szlaku kolejowym Żarki—Poraj do pociągu osobowego Nr. 14 Kraków—Warszawa, do przedziału II klasy wtargnął zamaskowany i uzbrojony w rewolwer bandyta. Sterroryzowawszy podróżnych okrzykiem „ręce do góry!" bandyta zrewidował kieszenie wiszących palt, lecz nic nie znalazł, następnie bandyta wyskoczył w biegu z pociągu i uciekł w kierunku pobliskiego lasu. Wśród podróżnych wszczęto alarm, przyczem dano sygnał maszyniście do zatrzymania pociągu. Na alarm wybiegł z sąsiedniego przedziału kpt. Łapiński, który wystrzelił kilka razy z rewolweru za uciekającym rabusiem, jednak wskutek ciemności chybił. Po zatrzymaniu pociągu, z ostatniego wagonu wyskoczył drugi osobnik, prawdopodobnie wspólnik bandyty, który jednak również zbiegł bezkarnie. Policja zarządziła pościg.

BRATOBÓJSTWO NA TLE RYWALIZACJI MIŁOSNEJ. W Wilnie przy ul. Kociej 5 mieszkają dwaj bracia Kopel i Hersch Fridmanowie. Obaj zakochali się w córce pewnego znanego w Wilnie kupca. Wczoraj wynikła między nimi kłótnia na tem tle. **W pewnej chwili Kopel** wydobył z kieszeni rewolwer i strzelił do brata, raniąc go ciężko w klatkę piersiową. Bratobójca uciekł, lecz niebawem policja go ujęła.

AWANTURY STUDENTÓW W TEATRZE POZNAŃSKIM. W poniedziałek w teatrze „Nowym" podczas drugiego przedstawienia „Wilkołaka" Angela Cana doszło do manifestacyj przeciwko tej sztuce. Już na początku pierwszego aktu podniosły się z widowni okrzyki niezadowolenia, poczem po chwilowej ciszy odezwał się głos: „Dosyć tej pornografji". Na sali powstało zamieszanie i przedstawienie przerwano. Do grupy protestujących, złożonej ze studentów, podszedł dyrektor teatru p. Rudkowski, który oświadczył, że zdejmie z dniem następnym sztukę z afisza pod warunkiem, że protestujący pozwolą na doprowadzenie przedstawienia do końca. Na warunek ten protestująca młodzież nie zgodziła się, domagając się natychmiastowego wycofania sztuki. Przyrzekano pozatem dyrektorowi zapełnić teatr na wtorkowem przedstawieniu sztuki, odpowiadającej wymogom moralnym. Mimo to przedstawienie zostało znowu podjęte. W odpowiedzi na to demonstranci dawali wyraz swemu niezadowoleniu przez ustawiczne klaskanie. Wśród nieustannych oklasków ukończono o godz. 11 w nocy akt pierwszy. Podczas przerwy powstała znowu wrzawa na sali. Po rozpoczęciu aktu drugiego manifestanci w dalszym ciągu protestowali klaskaniem. Wtedy wkroczył na salę silny oddział policji, który zaczął usuwać protestujących. Dopiero po ich usunięciu podjęto znowu o godz. 11 i pół w nocy przedstawic, które skończyło się o godz. 12'20.

—ooo—

Z zagranicy

LOT „ZEPPELINA". „Zeppelin" odleciał o godzinie 13.32 nad morze Śródziemne w celu dokonania drugiego z kolei lotu.

BÓJKA NA ZGROMADZENIU. We wtorek wieczorem w Karlsruhe doszło na zgromadzeniu komunistycznem do krwawego starcia między komunistami a hitlerowcami, którzy w liczbie kilkuset, uzbrojeni w pałki gumowe i kastety, wdarli się na salę i zaatakowali zebranych. Obecny na zgromadzeniu znany przywódca komunistów niemieckich Hölz został ciężko pobity i poraniony. Policji z trudem tylko udało się opróżnić salę.

DRUGA KATASTROFA SAMOCHODOWA POD BUDAPESZTEM. Na szosie koło Kirtacsa auto ciężarowe, jadące w pełnym biegu, z niewiadomych przyczyn przewróciło się, grzebiąc pod sobą trzech pasażerów. Jeden z nich został zabity, zaś szofer i dwóch pozostałych pasażerów odnieśli lżejsze rany. Katastrofa zdarzyła się w bezpośredniem sąsiedztwie miejsca, gdzie ubiegłej niedzieli miał miejsce tragiczny wypadek automobilowy, którego ofiarą padł zastępca posła polskiego p. Łazarski.

ŚNIEG WE WŁOSZECH. W Turynie spadł obfity śnieg. Panują również silne chłody.

UKRADLI 10 MILJONÓW. Policja paryska aresztowała trzech pracowników bankowych, którzy dopuścili się malwersacyj na sumę 10 miljonów franków.

WIELKA KATASTROFA OKRĘTOWA. Agencja Reutera podaje z Tokio, że podczas cyklonu, który przeszedł nad Japonją, rozbił się o skały w pobliżu przylądka Erino parowiec japoński. Wszyscy pasażerowie w liczbie 209 osób ratowali się na łodziach lub przy pomocy pasów. Wysłane na miejsce katastrofy dwa inne parowce zdołały uratować tylko 97 osób. Reszta załogi statku i pasażerów, przeważnie rybaków, prawdopodobnie zginęła w morzu. Uratowani opowiadają, że przyczyną katastrofy była nietylko burza z szalonym wichrem, lecz również wielka zamieć śnieżna, która zaciemniała pole widzenia.

Odwołana konferencja
U P. MINISTRA PIŁSUDSKIEGO

Warszawa, 24 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje w dniu dzisiejszym miał minister spraw zagranicznych p. **Zaleski** odbyć konferencję z ministrem spraw wojskowych p. **Piłsudskim** w generalnym inspektoracie armji. **Konferencja ta została odwołana.**

Pożar lasów
POD SKIERNIEWICAMI

Warszawa, 24 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj popołudniu **wybuchł pożar w t. zw. puszczy Marjańskiej pod Skierniewicami.** Pożar objął około 15 morgów lasu. Do dzisiejszego popołudnia pożaru nie ugaszono. Wezwano do pomocy wojsko.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Z sanacyjnego podwórka

Zapowiedź rewelacji i ... zupełnie szablonowy komunikat. — Kłopoty BB z p. Sanojcą

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 kwietnia.

W dzisiejszej prasie sanacyjnej ukazały się najwidoczniej inspirowane artykuły, mające wmówić w opinję publiczną, że wszelkie wersje o rozdźwiękach pomiędzy **Belwederem** a **Zamkiem** nie odpowiadają prawdzie, jak również, **że klubie BB** panuje najzupełniejsza harmonja — od Sanojcy do Radziwiłła...

Na ten temat czytamy w dzisiejszym sanacyjnym „Przeglądzie Wieczornym" następującą charakterystyczną zapowiedź jakichś politycznych sensacyj:

Dzisiejsze zebranie klubu BB będzie miało doniosłe znaczenie dla dalszej współpracy klubu z rządem i **wywoła duże wrażenie zagranicą zarówno jak w kraju**, będąc równocześnie zaprzeczeniem wszelkich pogłosek i wiadomości, które szerzyły się w ostatnich czasach w związku ze zmianą rządu".

PRZED I PO POSIEDZENIU...

Po tej szumnej zapowiedzi ogłoszonej **przed** posiedzeniem, ukazał się **po** posiedzeniu następujący szablonowy i nic nie mówiący komunikat klubu BB:

„Dziś o godzinie 11 przedpołudniem odbyło się plenarne posiedzenie klubu BBWR. — Na wstępie uczczono przez powstanie zmarłego senatora ks. Londzina. Następnie p. **Sławek** wygłosił przemówienie o obecnem politycznem położeniu i przedstawił zadania BB na najbliższy okres, poczem odbyła się dyskusja nad metodami pracy, dająca obraz sytuacji politycznej w kraju.

Zebranie dało wyraz zupełnej harmonji poglądów na szereg zagadnień politycznych i gospodarczych i ustaliło plan pracy BB. Na godzinę 5 popołudniu p. prezydent Rzeczypospolitej zaprosił cały klub BB na Zamek".

Jak widzimy w komunikacie **oficjalnym** nic ma nic zwracającego uwagę. Nieoficjalnie przebieg posiedzenia stwierdził, **że klub BB jako całość nie wie absolutnie nic o zamiarach rządu** i nie ma żadnej **jednolitej** myśli politycznej.

Obszernie omawiano na klubie sprawę ostrego **listu otwartego**, wystosowanego przez Radę miasta **Kołomyji** do posła **Sanojcy**, będącego jak wiadomo jedną z „ozdób" BB.

W liście tym czytamy między innemi:

Pod pręgierz opinji publicznej!

LIST OTWARTY

W odpowiedzi na artykuł posła Józefa Sanojcy, płatnego asesora miasta Kołomyji.

Na artykuł powyższy zawierający niesłychane w cynizmie swym insynuacje pod adresem olbrzymiej większości tutejszej Rady miejskiej, która udaremniła starania posła **Sanojcy** o dopięcie godności burmistrzowskiej, podpisany Bezpartyjny Klub Radziecki, złożony z 30 radnych miasta, uważa za konieczne niniejszem zareagować, ażeby szerokiej publiczności, przed **którą** doniedawna pan ten nie bez powodzenia grał rolę trybuna ludowego, pokazać go w prawdziwej postaci...

Wystarczy przypomnąć zygzakowatą drogę kariery politycznej naszego asesora, który... poprzez partję Stapińskiego dostał się do obozu Wyzwolenia, przeskoczył do Stronnictwa Chłopskiego i ostatecznie **wylądował w bezpiecznej przystani BB.**

Siedząc w Radzie miejskiej, Kasie Oszczędności, Magistracie w Kołomyji i Sejmie, doszedł do przekonania, że **dobrze jest być posłem z BB, lecz jeszcze lepiej być równocześnie i płatnym asesorem miasta Kołomyji...**

Po tym wstępie czytamy w liście takie nieprzyjemne pytania:

Gdzieżeś to był pośle Sanojca i płatny nasz asesorze, **gdy zawierano szkodliwe dla miasta umowy**, które opóźniły budowę elektrowni i przyprawiły gminę o olbrzymie straty z powodu utraty sezonu zimowego 1928/29, na którego dochodach kalkulowany już był budżet zeszłoroczny?

Gdzieżeś był pośle Sanojca, gdy wylaziły czem raz jaskrawsze nietylko nadużycia władzy, ale i w zarządzie majątkiem miejskim?

Gdzież to podziała się Twoja uczciwość jako płatnego asesora, gdy **zabierałeś kilkadziesiąt fur nawozu bezpłatnie i kazałeś sobie go zawieźć na swoje pola**, kilka kilometrów od śródmieścia, oddalone także bezpłatnie? Dopiero, gdy czyn Twój cuchnący gnojem napiętnowano w „Gazecie Kołomyjskiej" **zapłaciłeś** do Kasy miejskiej śmieszną kwotę **42** złotych za 72 fur i 30 ciężarowych aut magistrackich, naładowanych gnojem...

Możnaby już właściwie przerwać cytowanie listu na tym **sanojcowo-sanacyjnym gnoju**, dla lepszej jednak charakterystyki istotnie mało wonnych stosuków sanacyjnych wyjmujemy ze wspomnianego listu jeszcze następujące zapytanie skierowane do p. Sanojcy:

„Dlaczego jako asesor zwyczajny, a następnie płatny, w istocie rzeczywisty włodarz miasta, gdyż Twoja tylko wola decydowała, dopuściłeś, **że wyrzucono ćwierć miljona złotych na remont dotąd nie zremontowanej gazowni, i to bez niczyjej kontroli tak, że wróble na dachu ćwierkają, kto i w jaki sposób napchał swe kieszenie groszem publicznym?**

Dlaczego dotąd nie zaznajomiono Rady albo odnośnych Komisyj z czysto rzeczowemi zarzutami i oskarżeniami o rozmaite nadużycia, które były przedmiotem dochodzeń wojewódzkiej Komisji lustracyjnej?"

Pytań takich wysoce dla p. S. i jego klubu niemiłych znajdujemy w liście jeszcze kilkanaście.

Otóż na dzisiejszem posiedzeniu klubu BB zainterpelowano p. Sanojcę „**jak to było w Kołomyji z tym gnojem**"? P. S. tłómaczył, że to nie był gnój ale... śmieci magistrackie. Oświadczenie to przyjął klub BB milcząco do wiadomości...

KIEDY BĘDZIE SESJA SEJMOWA?

Wracamy jednak do rzeczy poważnych. Jeden z posłów BB zapytał na dzisiejszem posiedzeniu, **czy i kiedy będzie zwołana sesja Sejmu**. Na pytanie to „ciekawy" poseł **nie otrzymał** odpowiedzi.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, w kołach BB panuje przekonanie, że Sejm będzie zwołany dopiero na **sesję budżetową w październiku.**

Konferencja rzeczoznawców reparacyjnych obraduje dalej

WYBÓR PODKOMISJI DLA UZGODNIENIA

Paryż, 24 kwietnia (PAT). Podkomisja redakcyjna rozpoczęła swe prace celem opracowania tekstu konkluzji rzeczoznawców. Podkomisja wyjaśnić ma szczegółowo punkty, co do których rzeczoznawcy osiągnęli porozumienie w pierwszych tygodniach dyskusji, specjalnie zaś **sprawę podziału dorocznych spłat niemieckich na dwie części** oraz rolę i działalność projektowanego **banku spłat odszkodowawczych**. Następnie komisja ma przystąpić do opracowania ustępu, dotyczącego cyfr. Rezultaty konferencji rzeczoznawców, której prace nie przeciągną się poza 15 maja, będą następnie przedstawione rządom zainteresowanym. W międzyczasie rozmaite grupy dążyć będą **do osiągnięcia porozumienia w punktach spornych.**

KANCLERZ MUELLER O „AKCJI" DRA SCHACHTA

Berlin, 24 kwietnia (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Reichstagu, kanclerz tow. Müller, odpowiadając na wywody przywódcy nacjonalistów hr. Westarpa, oświadczył, że nie uważa za rzecz stosowną rozpoczynać w obecnej chwili obszernej dyskusji na temat rokowań paryskich. We wszystkich fazach tych pertraktacyj rząd Rzeszy przestrzegał zasady, **że rzeczoznawcy na konferencje paryską powinni być niezależnymi rzeczoznawcami** i **ta** ta została omówiona w poprzedzających pertraktacjach z gabinetami poszczególnych państw. Na **konferencji paryskiej** — ciągnął dalej kanclerz, rozważane były dwie kwestje: czy Niemcy mialyby zapłacić tyle, **ile** sprzymierzeńcy między sobą lub Ameryce są dłużni, powtóre czy powetować mają szkody wyrządzone przez wojnę. Obie te sprawy polegają na tem, że Niemcy **wojnę przegrały**. W dalszym ciągu kanclerz podkreślił, iż jakkolwiek rokowania nie weszły na tory pożądane to jednak rzeczoznawcy niemieccy nie mogli rzucić wszystkiego i wracać do domu. Dr. Schacht słusznego był zdania, iż powinien on być ostatnim który opuści konferencję. **Jak długo istnieje możliwość znalezienia rozwiązania, tak długo należy trwać na tem stanowisku.** Rzeczoznawcom należy pozostawić wolną rękę, aby nadal, tak jak dotychczas, działali **niezależnie**, powodowani tylko głosem sumienia. Jest rzeczą samą przez się zrozumiałą, że niezależnie od rezultatów konferencji rzeczoznawców, bez względu na to, czy będą one pozytywne czy negatywne, nastąpią po konferencji obecnej **rokowania polityczne**. Do tych rokowań między politykami musi dojść w każdym razie.

NIEZADOWOLENIE PRASY NIEMIECKIEJ

Berlin, 24 kwietnia (PAT). Dzienniki berlińskie dają wyraz **rozczarowaniu** i **niezadowoleniu** z powodu skąpych wyników konferencji rzeczoznawców w Paryżu. Prasa demokratyczna i lewicowa przyznaje, że **konferencja nie doprowadziła narazie do wyników pozytywnych i że de facto została zakończona.** „Vorwärts" w depeszy z Paryża twierdzi, że uchwała konferencji rzeczoznawców, zapowiadająca natychmiastowe podjęcie prac nad ostatecznem sprawozdaniem, oznacza tylko oficjalne potwierdzenia **niepowodzenia konferencji**. Widoki porozumienia w międzyczasie co do spornych dotychczas punktów również są **słabe** i wątpić należy, czy obecna przerwa przyczyni się do osiągnięcia celu ostatecznego konferencji. Korespondent podkreśla **wielką rozbieżność stanowisk co do głównych punktów**, a mianowicie co do ustalenia cyfry reparacji, co do ochrony transferowej i co do świadczeń rzeczowych. „Vossische Zeitung" oświadcza, że tylko pozostanie rzeczoznawców przez jakiś czas w Paryżu, otwiera **możliwość dalszego prowadzenia prac konferencji**. Prasa prawicowa zaopatruje depesze z Paryża tytułami, zawierającemi **ostrzeżenie przed zbytnim optymizmem**.

TELEGRAMY

—o—

CENTRALNY BANK URZĘDNICZY

Warszawa, 24 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Przy czynnym udziale min. skarbu zorganizowany ma być w najbliższym czasie bank urzędniczy. Centralna instytucja kredytowo-oszczędnościowa funkcjonarjuszów państwowych, otrzyma od państwa 3 miljony złotych na kapitał zakładowy.

FRANCUSKO-POLSKA KONWENCJA HANDLOWA

Paryż, 24 kwietnia (PAT). W dniu dzisiejszym podpisaną została **francusko-polska konwencja handlowa**, przyznająca obu stronom klauzulę największego uprzywilejowania.

BANK FRANCUSKI PODNIÓSŁ STOPĘ DYSKONTOWĄ

Paryż, 24 kwietnia (PAT). Bank francuski podniósł **stopę dyskontową do 7 i pół procent.**

NOWY KANDYDAT NA KANCLERZA AUSTRJI

Wiedeń, 24 kwietnia (PAT). Desygnowany na kanclerza prof. Mittelberger przybył dzisiaj rano do Wiednia i konferował ze stronnictwami większości. O ileby rokowania te zostały dzisiaj ukończone, zwołaną będzie komisja główna na piątek przedpołudniem, a plenarne posiedzenie Rady narodowej na piątek popołudniu celem przedsięwzięcia wyboru nowego rządu.

ZAKAZ OBCHODU 1 MAJA W JUGOSŁAWJI

Wiedeń, 24 kwietnia (PAT). Dzienniki donoszą z Belgradu, że policja zabroniła urządzenia wszelkich publicznych demonstracyj, zgromadzeń, oraz wygłaszania mów w lokalach zamkniętych w dniu 1 maja.

Z ruchu młodzieży

WALNE ZEBRANIE ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR

W sobotę 20 bm. w sali TUR w Domu Robotniczym w Krakowie odbyło się walne zebranie krakowskiej organizacji młodzieży TUR. Zebranie zagaił tow. **Rzeźnik**, składając hołd pośmiertny tow. senatorowi **Janowi Englischowi** oraz tow. **Jaszkowskiemu.**

Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zebrania zdawali kolejno sprawozdania towarzysze: Rzeźnik, Malinowski, F. Gross, dr. Malinowski, dr. Drobner i prof. Korolewicz, poczem po dyskusji, w której zabierali głos tow. Janik, Szymański i inni, na wniosek komisji **rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium.**

Nowy zarząd wybrany na wniosek komisji matki ukonstytuował się jak następuje: przewodniczący **Rzeźnik**, zastępcy: **Janik i Pietrucha**, gospodarz: **Przechera**, zastępca: **Wierzbanowski**, sekretarz: **Gąsior**, zastępca: **Ścibor**, skarbnik: **Kondrat**, zastępca: **Białoruski**; członkowie wydziału: **Różankowska, Kozłarowa, Kaczera i Ziembiński.**

Krakowskiej organizacji młodzieży TUR życzymy jaknajpiękniejszego rozwoju.

Z TEATRU

Gong: Gościnne występy Marjana Rentgena

Rentgen jest artystą-trubadurem w najdrobniejszej istności swojej organizacji artystycznej. Rentgena nikt nie uczył sztuki tworzenia i odtwarzania stylowych i współczesnych ballad. Nikt Rentgenowi „nie ustawiał" głosu, i śpiewa bez „szkoły", i każdy „uczony" śpiewak da mu z emisji, impostacji itd. niedostatecznie. A mimo to, a właśnie dlatego, słuchanie Rentgena-trubadura, sprawia naprawdę wielką satysfakcję artystyczną, tem więcej, że Rentgen jedyny w Polsce publicznie, piękną sztukę trubadurów reprodukuje. — W dawnych dobrych czasach chadzałby Rentgen od dworu królewskiego do dworu i śpiewałby swoje ballady tak, jak dzisiaj to czyni od teatru do teatru. Rentgen jest naprawdę artystą nie z zawodu, a z przyrodzenia.

B. Raczyński.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Pigmaljon", gościnne występy p. Aleksandra Węgierki.
Piątek: „Cień" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Pigmaljon" (gościnny występ p. Aleks. Węgierki).

TEATR REWJOWY „GONG"

Codziennie: Rewja „Serwus Marjanku"!

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39. Początek o godz. 7 wieczór)

Piątek: prof. Tad. Biliński: Małżeństwo z koleżeństwa.
Sobota: Tadeusz Peiper: Wieczór poezji.
Poniedziałek: red. Emil Haecker: Konkursowa komedja Adolfa Nowaczyńskiego „Wiosna narodów w cichym zakątku".
Czwartek: prof. uniw. Dr. H. Willman-Grabowska: Indje obecne.

KINOTEATRY

Bagatela: „Grzech Ingi".
Corso: „Oddajcie mi dziecko".
Dom Żołnierza: „Skrzydła" (Wings).
Nowości: „Musisz się ożenić" i „Ostatni dzień kawalera".
Promień: „Pani ministrowa".
Sztuka: „Wytworny partner z dancingu".
Uciecha: „Żar miłości" (Greta Garbo).
Wanda: „Ewa w futrze".
Warszawa: „Jego najniebezpieczniejsza przyjaciółka".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 25 kwietnia

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny i rolniczy. 12.10: Odczyt i koncert z Filharmonji warszawskiej dla młodzieży szkolnej. 14.50: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.35: Odczyt dla maturzystów. 16.15: Audycja dla dzieci i młodzieży: „Smok Wawelski" — Barańskiego. 17.00: Pogadanka dla pań: p. M. Bałkowa: „Wskazówki gospodarcze". 17.25: Odczyt: „O miłości włoskiego wierszopisa ku polskiej dziewczynie" (Kallimach i Święłoszanka) - wygłosi p. J. Pietrzycki. 17.55: Koncert solistów z Warszawy. 18.50: Rozmaitości. 19.10 Prof. Jan Stanisławski: Lekcja angielskiego. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, komunikaty. 20.15: Koncert ludowych pieśni włoskich. 21.15: Słuchowisko: „Jak Józef Smaś pojechał się wysłuchać" — Tetmajera. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. — 23.00—24.00: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon".

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI MIEJSKIEJ odbędzie się **we czwartek 25 bm.** o godzinie 6 wieczór w lokalu Związku pracowników komunalnych i użyteczności publicznej. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków Zarządu sekcji konieczna.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI, GAZOWNI I RZEŹNI MIEJSKIEJ odbędzie się w sobotę 27 kwietnia o godz. 5'30 wieczór w sali przy ul. Dunajewskiego 5 II p. z porządkiem dziennym: Święto 1 Maja.

ZGROMADZENIE METALOWCÓW WOJSKOWYCH ZAKŁADÓW I PRYWATNYCH WARSZTATÓW odbędzie się we czwartek 25 kwietnia o godz. 5'30 wieczór w sali Domu Robotniczego, Dunajewskiego 5 II p. Porządek dzienny: sytuacja gospodarcza (referent poseł tow. Mastek). Wzywa się wszystkich zorganizowanych metalowców o punktualne przybycie.

Prezydjum Zarządu grupy I. i II.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW ZAKŁADU INTENDANTURY WOJSK POLSKICH W KRAKOWIE, pracujących przy ul. Bosackiej 5, odbędzie się 25 bm. o 4 popołudniu. Sprawy bardzo ważne.

LUTNIA ROBOTNICZA. Z uwagi na zbliżający się termin poranku wzywam wszystkich lutnistów do punktualnego przychodzenia na próby, które odbywają się codziennie o godz. 7 i pół wieczorem przy ul. Batorego 3, III p., pod kierownictwem p. dra Życzkowskiego i art. dram. p. B. Dąbrowskiego.

Wł. Żychowicz.

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRAC. ELEKTR. W POLSCE Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE (plac Matejki 4) zawiadomia, że 28 bm. o godz. 10 rano odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie. W razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się o godz. 10'30.

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO — ODDZIAŁ WÓDCZANO REKTYFIKACYJNY W KRAKOWIE, odbędzie się w niedzielę 28 bm. o godzinie 9 rano w sali Domu Tramwajarzy plac Serkowskiego w Podgórzu. Zapraszamy wszystkie bratnie organizacje zawodowe, oraz towarzyszów krakowskich do wzięcia masowego udziału w naszej uroczystości. Za komitet: **Kidawski, Kozieł.**

ZGROMADZENIE KRAWCÓW odbędzie się w poniedziałek 29 kwietnia o godzinie 7 wieczorem przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Uprasza się o punktualne przybycie. Posiedzenie zarządu odbędzie się w niedzielę 28 kwietnia o godzinie 10 przedpołudniem.

SEKRETARJAT MŁODZIEŻY TUR otwarty codziennie od godziny 5—8 wieczorem, a w niedziele i święta od godziny 10—12 w południe w lokalu TUR przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.